

Redaktor
Franciszek Krajewicz
w Poznaniu.
OGNISKO
wychodzi co poniedziałek, środę
i piątek.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 18 sgr.; na
pocztach 20 sgr.; w Austrii w c.
k. urzędach pocztowych 17½ sgr.
lub wprost w Ekspedycji 1 złr.
60 kr. w. a. wraz z przesyłką.

OGNISKO.

OGłoszenia

przyjmują się za opłatą 1 sgr. 6
fen. od wiersza petytowego. Po-
szukujący miejsca placą tylko 1
sgr. za wiersz.

Listy

nadsyłać należy franco, pod adre-
sem: Redakcja lub Ekspedycja
Ogniska w Poznaniu, Wilhel-
mowski plac 8; gdzie się także
przyjmuje abonament i inseraty.

PISMO DLA WSZYSTKICH.

23 kwietnia: Wojciecha b. i m.
24 kwietnia: Jerzego m.

Poznań, środa, 22 kwietnia 1874.

Wschód słońca o godzinie 4 minut 49.
Zachód słońca o godz. 7 min. 10.

OGNISKO można zapisywać na pocztach każdego czasu. W cenniku gazet (Zeitungs-Preis-Courant) jest „Ognisko“ zapisane na str. 30 (Vierter Nachtrag zum Zeitungs-Preis-Courant pro 1874).

Główna agencja do przyjmowania przedpłaty i inseratów znajduje się u p. **Kazimierza Neumana** w Poznaniu, przy Szkółnej ulicy Nr. 4. Oprócz tego przyjmują przedpłatę: Księgarnia p. I. K. Zupańskiego, przy Nowej ulicy; księgarnia Reyznera przy Wodnej ulicy; nadto: pp. Sobocki, Szkółna ulica 11; St Hofman, św. Marcin 23; Murkowski, Wielkie Garbary 4; Stachowski, Róg Rynku i Wronieckiej ulicy; p. Pawłowska, Wrocławska ulica 6; Kaniewski, Wodna ulica; Duchowski, Podgórna ulica 14; Unruh, Półwiejska ulica 9; Krakauer, Strzelecka ulica 20; Affeltowicz, na Chwaliszewie; Mondré, na Chwaliszewie; Golsiz, Ostrówek 1; S. Żychliński, Berlińska ulica; Miśkiewicz, Słusarska ul. 6; Ditterle, Plac Sapieżyński 3; Michaelis, Małe Garbary 11.

Ognisko

można jeszcze zapisać na pocztę najbliższej na maj i czerwiec za

13 sgr. 4 fen.

a w Poznaniu w Ekspedycji i w agencjach za **12 sgr.** kwartalnie.

Wymiar.

Rodzice, oddając dzieciom gospodarstwo, każą sobie zahipotekować utrzymanie, i to nazywa się wymiarem, czyli wycugiem. Ktożby zresztą nie znał tego wycugu, ktożby o nim nie słyszał, kiedy on przyczyną tylu swarów, procesów, gniewów między dziećmi a rodzicami, kiedy on już tylekroć był nawet przyczyną zbrodni! Oj, ten wymiar nieszczęśliwy, ileż mu to ludzi złorzeczy, a złorzeczy dla tego, bo go zbyt nierozważnie układamy, składając na grunt ciężary, którym dzieci podołać nie mogą.

Gospodarstwa nasze wiejskie jedno w drugie, zwykle tak obdłużone, że trudno spłacać prowizy od tego długu. Wtedy to właściciel takiego gruntu szuka ratunku w ten sposób, aby sam wypłynął cało i zapewnił sobie i żonie utrzymanie i żeni syna, lub wydaje za mąż córkę, oddając im gospodarstwo, a sobie zapewniając wymiar. Jest w człowieku wrodzony popęd do zostania panem swej woli i swego mienia, i temi to pobudkami powodowany młody a niedoświadczony jeszcze syn lub zięć, przyjmuje na siebie ciężary, którym ojciec lub teść podołać nie mogli, obciąża nadto gospodarstwo wymiarem i schedami, które zobowiązuje się wypłacić swemu rodzeństwu. Do ciężarów więc, którym jego poprzednik podołać nie mógł, przystępują jeszcze dwa wielkie obowiązki: utrzymanie rodziców i schedy dla rodzeństwa. Nie zraża się jednak tem krzepki i silny gospodarz, ufając swym siłom, sądząc mylnie, że samo pilne kręcenie się około gospodarstwa przysporzy mu dochodu z roli, a zapominając, że dziś inaczej jak dawniej trzeba pracować, aby podołać ciężarom połączonym z gospodarstwem.

Ależ przypatrzmy się wymiarowi! Rodzice zapisują sobie jak najwięcej: żyta, pszenicy, jądziej, grochu, krowę do użytku („żelazną“), kilka zagonów na len, na kapustę, perki itp., oprócz tego 2—4 sążni drzewa, wolne furmanki do kościoła i na targ, wolne pomieszkanie, tuczonego wieprza lub odpowiednią sumę za niego, kilka kwart oleju, kilka garncy soli itp., dość, że tyle nakładają na barki młodego gospodarza, że ani podobieństwem, aby on mógł wyjść na swoje; a tu przecież jeszcze za lat kilka lub kilkanaście trzeba będzie spłacać schedy rodzeństwu.

Pod takim ciężarem stękając młodzi małżonkowie, nie wiedząc z kąd brać pieniądze na te opłaty i spłaty, wpadają w coraz większą biedę i nie mogą dotrzymać warunków kontraktu, chyba, że im chwilowo kto pożyczką pomoże, a ta pożyczka to właśnie nóż do gardła przyłożony. Ale i ta pomoc się skończy, bo ktożby udzielał pożyczki na gospodarstwo, nie dając mu pewnej rękojmi! Niebawem więc gniewy między rodzicami a dziećmi wybuchają na dobre, i ludzie mieszkający pod jednym dachem, należący do grona rodzinnego, bo rodzice z dziećmi zaczynają się na dobre procesami marnować, i kończy się cała sprawa tem, że młody gospodarz, sprzedając po

kawałku gospodarstwo, nie mogąc się tem uratować, musi wyjść całkiem z chudoby. Wtenczas obcy zupełnie ludzie wchodzą do gospodarstwa, i niebawem zaczynają się te same zatargi co dawniej z wymiarowymi!

Już nie powiemy, jak się to smutnie kończą nieraz te sprawy wymiarowe, bo kto mieszka na wsi, ten widzi codziennie, że największym złem, jakie tylko być może, są właśnie te nieszczęśliwe wycugi.

Ale jakże temu zapobiedz! Trudno i nie trudno, — trudno o tyle, że nasi włościanie, przywykli do odziedziczonych po ojcach zwyczajów i narowów, nie myślą o zmienieniu uprawy gospodarstwa, uprawiają rolę po staremu, mało co z niej wydobywając. Gdyby włościanie nasi chcieli usłuchać rady wykształconych a doświadczonych rolników, gdyby się wzięli w Kółka włościańskie, toby się wiele nauczyli mogli, toby ulepszyli sposób uprawy, zmieniliby nawet dotychczasowy rodzaj dochodu z roli, zamieniając gospodarstwo na rodzaj małej fabryki, przynoszącej znaczne dochody, a przynajmniej o wiele większe jak dotychczasowa gospodarka, a wtenczas nie byłoby im trudno zapewnić sobie utrzymanie na starość, i nie potrzebowałiby obciążać dzieci ciężarami rujnującymi rodzinę.

Każdy człowiek powinien się o to starać, aby na stare lata nie był ciężarem społeczeństwa, aby nie wyciągał ręki żebraczce, a jeśli kto, to zapewne gospodarze, właściciele znacznego stosunkowo niekiedy majątku, mają sposobność do tego, aby na własnym gruncie, przy umiejętnej pracy dorobić swojej fortuny o tyle, aby nie potrzebowali w starości zależeć od łaski i niełaski dzieci lub, co gorsza, obcych, rozposcierających się w ich dawnej własności.

Powinni więc sobie gospodarze złożyć tyle grosza, aby nie obciążać wymiarami gospodarstwa i nie zależeć na starość od ludzkich grymasów. — W ważnej tej w naszych stosunkach sprawie, uprawiającej większą część naszych gospodarstw o ruinę, zabierzemy nieraz jeszcze głos w Ognisku, podając wskazówki, mogące całkiem lub częściowo wymazać wymiary z hipotek naszych.

* **Prawo.** Kto ma czeladz, a zwłaszcza kilkoro, ten wie z doświadczenia, jak dziś trudno z nią wytrzymać. Najgorzej, jeśli ktoś jeszcze podburza sługę, która nie wie, że to podburzanie jej właśnie na złe wyjdzie. Często na mocy takich podbechtywań przychodzi do skarg, które wszczyna służba, a na których ona znów zwykle najgorzej wychodzi.

Ciekawy pod tym względem toczył się proces przez wszystkie instancje. Roku zeszłego w maju uderzyła pani służąca, która tem obrażona do żywego, udała się do pokątnych doradców, którzy jej radzili natychmiast opuścić służbę, zanieść na panią skargę do sądu o obelgę i wynagrodzenie za cały rok, bo na rok była zgodzona. Toczył się blisko rok ten proces, a instancja najwyższa, podobnie jak poprzedzające, zawyrokowała, że „sługę oddała się z skargą i nakłada jej się kosztą wszystkich instancji“. Wyrok ten oparty na mocy §§ 77 i 78 reskryptu z dnia 18 września 1849 roku. Paragrafy te brzmią:

„Gdy czeladz przez niesforne zachowanie się pobudza państwo do gniewu i następnie zostaje łajzana lub lekko uderzona, natenczas za to satysfakcji sądowej żądać nie może (§ 77). Podobnież wyrazy lub czynności, które pomiędzy innemi osobami za znak znieważenia lub wzdargy uchodzą,

nie stanowią domniemania naprzeciw państwu o chęć obrażenia honoru czeladzi. (§ 78).

WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

Berlin. Na posiedzeniu 18. bm. przyznał parlament austriackiemu talarowi kurs w całych Niemczech, i uchwalił, że zniesienie tego kursu mogłoby nastąpić jedynie przez osobne prawo. Austriackie talary mogą być zatem bezpiecznie przyjmowane, i kasy publiczne także je przy wplatach tak samo jak talary pruskie przyjmują.

— Były naczelny prezes W. Księstwa Poznańskiego v. Puttkamer umarł w tych dniach w 74 roku życia w domu syna w Lübben.

— Dnia 20 bm. przyjął parlament w trzecim czytaniu ustawę wojskową 214 głosami przeciw 123 głosom. Przy tej sposobności przemówił w imieniu Koła polskiego poseł Dr. Nięgolewski, oświadczając, że Polacy nie mogą głosować za prawem, uświęcając system militaryny, który sprawia, że państwa europejskie starają się o wystawienie jak największej siły zbrojnej, co ostatecznie doprowadzić musi do zupełnego wycieńczenia krajów, zniszczenia oświaty, kultury i dobrobytu. Wspomniał przytem, że Polacy tylko bierne staeowisko w parlamencie zajmują i niestety muszą ciągle być w opozycji i tylko z zażaleniami swemi występować.

— Na wczorajszym posiedzeniu parlamentu rozpoczęły się obrady nad projektem do prawa, mającego na celu niedopuszczenie do urzędów kościelnych nieuprawnionych do tego duchownych.

— Biskupa w Hildesheim, skazanego na 200 tal. kary, za ustanowienie księdza Krone, wyfantował egzekutor, zabrawszy powyższą sumę z biurka.

Bytom. Korespondent do gazet wrocławskich donosi, że ksiądz Sztabik i towarzysze jego, aresztowani, jakeśmy to czasu swego donosili, w skutek zawichrzeń w Bytomiu, mają być stawieni przed sąd przysięgłych i to w lipcu rb.

Kraków. W. Księstwo Krakowskie, powstało z Okręgu Wolnego Miasta Krakowa, przyłączonego w r. 1848 do monarchii austriackiej, a obejmując 24 mil kwadratowych, po lewej stronie Wisły, pomiędzy Galicyą, Królestwem Polskiem i Śląskiem pruskim, stanowi wraz z gubernią kielecką, położoną w Królestwie Polskiem, dyecezyą kielecko-krakowską, której stolicą biskupią jest Kraków. Od 40 blisko lat jest ta stolica biskupia opróżniona, a zarząd duchowny tej dyecezyi sprawują dwaj administratorzy, jeden w Krakowie, dla części położonej w Austrii, a drugi w Kielcach dla części w Królestwie Polskiem leżącej. Administratorem części krakowskiej jest od 10 lat Wikaryusz apostolski, tj. bezpośrednio od Papieża ustanowiony, a niewybrany przez kapitułę ks. Biskup Gałęcki. Stolica biskupia kielecko-krakowska pozostała tak długo nieobsadzoną dla tego, że rządy austriacki i rosyjski nie mogły się z sobą porozumieć, ani co do wyboru osoby jednego biskupa dla obu części dyecezyi, ani też co do ich rozdziału ze względu na biskupią dotacyą (uposażenie), której fundusze tkwią w znacznej części w majątkach położonych w Królestwie Polskiem. Także majątek kapituły krakowskiej, jako też wielu klasztorów i innych fundacyi krakowskich znajduje się po większej

części w Królestwie Polskiem. O te majątki kościołów krakowskich i o rozdział dyecezyi kielecko-krakowskiej toczyły się od dawna rokowania dyplomatyczne pomiędzy rządem austriackim a rosyjskim. Obecnie donoszą, że sprawa uregulowania majątków dyecezyi krakowskiej doczekała się ostatecznego rozwiązania, a odnośna ugoda ma być wkrótce przez oba rządy podpisana. Bliższe szczegóły i warunki tej ugody nie są nam jeszcze w tej chwili znane, ani też wiadomo, czy dyecezya kielecko-krakowska zostanie w ten sposób rozdzielona, że w obu częściach ustanowione będzie osobne biskupstwo. Od dawna był projekt, aby w razie takiego rozdziału, przyłączyć natomiast do dyecezyi krakowskiej część austriackiego Szląska, należąca obecnie do biskupstwa wrocławskiego, a może i dyecezyę tarnowską, graniczącą z dyecezyą krakowską, gdyż sam okręg b. Wolnego Miasta Krakowa jest za mały, aby się opłacało utrzymywanie dla niego osobnego biskupstwa.

Wiedeń. 16 bm. obradowała Izba deputowanych nad pierwszą ustawą wyznaniową, która w Izbie panów została co do niektórych punktów zmieniona i dla tego powróciła do Izby deputowanych. Ta odrzuciła poprawki Izby panów, cały więc projekt powraca znowu do tej Izby. Na posiedzeniu 17 bm. przyjęła Izba deputowanych w trzecim czytaniu projekt do trzeciej ustawy wyznaniowej, dotyczącej się prawnego uznania korporacji klasztornych.

— W tych dniach przybył do Wiednia nowy nuncjusz papieżki msgr. Jacobini i złożył na uroczystym posłuchaniu dnia 17 bm. cesarzowi swe listy uwierzytelniające.

— Z Rzymu donoszą, że nadeszła tamże odpowiedź cesarza austriackiego na list Papieża w sprawie nowych ustaw wyznaniowych, które się obecnie zajmują Izby wiedeńskie. Odpowiedź ta ma być bardzo uprzejma i łagodna. Cesarz oświadcza wprawdzie, że musi zatwierdzić te nowe ustawy, gdyż są one wyrazem woli reprezentacji państwa, łączy jednak osobiste zapewnienia, które łągoda gorycz wrażeń, jakie te ustawy w Rzymie sprawiły. Opór biskupów austriackich przeciw nowym ustawom będzie, jak zapewniają doniesienia dzienników wiedeńskich, tylko słowny, i nie wywoła podobno w praktyce zatargów między Kościołem a władzą świecką.

Peszt. Cesarz austriacki uroczystie przyjął w stolicy Węgier, odpowiedział na mowę powitalną, że z żywym zadowoleniem przyjmuje zapewnienia wierności ludu. Stosunki do państw zagranicznych, są jak najlepsze. Aby naród mógł doznać błogich skutków pokoju, będzie się rząd starał o uregulowanie finansów (pieniędzy.)

Szwajcarya. W niedzielę, 19 bm., głoszono nad przyjęciem zmienionej kon-

stytucji związkowej. Dwie trzecie ludności głosowały tak, a jedna trzecia nie. Według kantonów oświadczyło się 14½ za, a 7½ przeciw zmianom konstytucji. Wybory do W. Rady związkowej wypadły w duchu liberalnym. Tak więc stronnictwo zachowawcze doznało porażki, a zwyciężyło liberalne.

Paryż. Donoszą, że dawny projekt przeniesienia cmentarzy o kilka mil od Mery sur Oise został na nowo podniesiony i zdaje się, że przyjdzie do skutku, a cmentarze wszystkie w obrębie Paryża będące, zostaną zamknięte. Przeciw temu projektowi protestuje Arcybiskup paryski ze względu na przywiązanie i religijną cześć dla zmarłych, których żyjący pragną mieć w pobliżu, aby mogli częściej składać dowody pamięci tym, których kochali. Natomiast twierdzą uczeni, że chowanie zmarłych przez dłuższy czas na jednym i tem samym miejscu jest szkodliwym dla publicznego zdrowia, gdyż ziemia, powiadają, trawi pierwszy raz z łatwością powierzone sobie ciało, drugi raz już z niejaką trudnością, a później sama zaczyna się przejmować rozłożonymi częściami, a w końcu staje się straszliwą mieszaniną błota i zgnilizny, zabijającej wyziewami. Ten też wzgląd higieniczny zapewne przeważa.

Madryt. Telografują, że wojska rządowe (marszałka Serrano) wzięły do niewoli sztab generalny Saballsa w pobliżu miasta Vich. Saballs i inni dowódcy Karlistów zbiegli za granicę francuską.

Telegram z obozu Karlistów donosi, że dnia 16 bm. ukonstytuował Don Karlos osobny gabinet i zamianował generała Elio ministrem wojny, admirała Vinalet ministrem zpraw zagranicznych i hrabiego Pinal ministrem spraw wewnętrznych i finansów. W obozie wyczekują bliskiego starcia z republikanami.

— W Bilbao ma być tak wielka bieda, że mieszkańcy jedzą końskie mięso.

Teatr. Wczoraj odegrano w obec pustej niestety sali melodramat, a nie melodramę, jak pisze afisz teatralny, Pamiętniki Szatana, o którym pisaliśmy obszerniej przed kilku dniami. Nadmienimy tylko, że w grze p. Cybulskiego w roli żarłocznego i chciwego kawalera De la Rapiniere uważaliśmy wczoraj znaczny postęp, tak co do pojęcia, jako też zewnętrznego oddania charakteru. O p. Stankiewicz nie możemy tego samego powiedzieć. Przedstawienie zadowolniło w ogóle nieliczną publiczność.

Dzisiaj pierwszy gościnny występ pani Friderici-Jakowickiej, znakomitej śpiewaczki, primadonny opery włoskiej, artystki cieszącej się sławą nie tylko europejską, ale nawet i atlantycką.

Pani Jakowicka zbierała hołdy uznania ze strony lubowników i znawców śpiewu w Medyolanie, w Madrycie, w Konstantynopolu, w Rio-Janeiro (w Brazylii) i na wielu innych scenach, a ostatnimi laty była stale angażowaną przy operze lwowskiej.

Przybycie jej do naszego miasta powinno być dla nas prawdziwą uroczystością narodowo-artystyczną, bo taką śpiewaczką, jak pani Friderici-Jakowicka pochłubić się możemy jako Polacy i jako naród cywilizowany.

P. Jakowicka ma u nas wystąpić 6 razy. Spodziewać się należy, że publiczność nasza, tak miejscowa, jak i zamiejscowa, korzystać będzie ze sposobności usłyszenia śpiewu wstawionej rodaczki — i nie dozwoli, aby opuściła Wielkopolskę z tem przekonaniem, że w mieście naszym tylko ze strony znawców drugiej narodowości doznała należytego uznania, które ją z pewnością nie minie, wiemy bowiem, że na tem polu są Niemcy bezstronnymi sędziami. Pamiętajmy, że przyjęcie, jakiego u nas dozna p. Friderici-Jakowicka będzie świadectwem w obec całej Polski i całego świata, jak ujemy cenę nasze narodowe talenty!

Przedstawienie dzisiejsze rozpocznie uwertura z opery Favorita, poczem odśpiewaną zostanie scena z aktu 4 opery Trovatore.

Dalej odegraną zostanie uwertura z opery Moniuszki Jawnuta i nastąpi scena z 3 aktu opery Lucia di Lamermore. Zakończy Rondo finale z opery Lunatyczka.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 22 kwietnia.

* W tutejszym gmachu rejencyjnym odbyła się przed kilku dniami, konferencya kilku radców rejencyjnych, radców szkólnych i p. wiatowych inspektorów szkólnych z obojdu rejencyi poznańskiej i bydgoskiej. Chodziło o ustanowienie najniższej (minimalnej) pensji nauczycieli w W. Księstwie Poznańskim jako materyał do prawa o wychowaniu.

* Człowiek, którego aresztowano przy pożarze na Wildzie, jest w podejrzeniu, jakoby był sprawcą tego pożaru.

* W Szkole Średniej jest wystawa obrazów „Abundantia“, zasilająca na zwiedzenie.

* Pani hr. Czapskiej, dziedzicze dóbr smoguleckich skradziono r.ż. za kilka tysięcy kosztowności. Niebawem wpadła policja na trop złodziei i aresztowała kilka osób. Zeszłej soboty toczył się proces przeciwko oskarżonym o tę kradzież: służącemu Grzymskiemu, Wichrowskiemu, Cwiklińskiemu i kucharzowi Janiszewskiemu, a przeciwko Ostermann o przechowanie skradzionych rzeczy. Sąd skazał Grzymskiego i Wichrowskiego każdego na trzyletnie więzienie, Cwiklińskiego i Ostermanna o przechowywanie skradzionych rzeczy, pierwszego na sześciomiesięczne, drugiego na trzymiesięczne więzienie; Janiszewski został całkiem od kary uwolniony.

* Ks. kanonik Wojciechowski, przybywszy w sobotę do Bydgoszczy, gdzie ma odsiadywać karę więzienia, odwiedził ks. proboszcza,

Nieco z chemii.

Do skreślenia niniejszych słów spowodował mnie artykuł w Tygodniku Wielkopolskim pod napisem: Czy złoto jest czystszy, ale tym samym kruszcem co żelazo, miedź lub srebro? w numerze 11 rocznika IV umieszczony. Na to zapytanie odpowiada autor artykułu owego w ten sposób, że zamiast naukowymi dowodami zbijać wszędzie dziś przyjęte przeciwne przekonania, zasłania się w celu bronięcia swego widzenia rzeczy ogólnikowymi ustępami z dzieł innych uczonych mężów, jako to: Niebuhr'a, Müller'a, Schleiden'a wyjętymi, ze swjej strony tylko na to zwracając uwagę, że człowiek, jako stworzenie niedoskonałe, mylić się może, że więc nie a nie pewnego nie wie, że twierdzić tak lub owak z pewnością nie powinien. Czemużby więc, tak streszcza swoje myśli, w owem zapytaniu nie miałyby być zawartą i jakaś prawda? zwłaszcza, że już Indowie i Egipcjanie przed owymi 2—3000 laty o tem myśleli, nad tem pracowali i tak uczyli, i że nawet aż do średnich wieków alchemiści o zrobieniu złota się kusili?

Zastanówmy się tedy nad owem zapytaniem i starajmy się naukowo udowodnić mylność zawartego w niem twierdzenia. Nauką jedynie nam tu mogącą być przewodniczką jest chemia, czyli nauka o składzie wszystkich ciał na świecie istniejących, nauka, która nas poucza, z czego się składa ziemia nasza urodzajna, jakie jej części składowe wchodzi jako pokarm w rośliny na tejże ziemi rosnące, w jaki sposób części składowe roślin z powietrza i ze ziemi czerpane zamieniają się na cukier znajdujący się w sliwce, lub w marchwi, albo na garbnik ukryty w korze dębowej, nareszcie co się z temi częściami składowymi roślin dzieje w ciele ludzkim, gdy się jako pokarm dla człowieka dostaną do żołądka, jak one się przemieniają w najrozmaitszy sposób w kiszki, by zostać krwią, z której dalej chemicznym sposobem tworzą się tkanki naszego ciała i ten delikatny nasz mózg, co nam daje władzę myślenia, rozumowania i mówienia.

Chemia zaś uczy, że przy rozbiórce ciał coraz to dokładniejszym dochodzimy do części składowych, których już dalej rozkładać chemia dotąd nie była w stanie, tj. do pierwiastków. Mówimy dotąd, gdyż nie mo-

żna odsunąć myśli, że przy dalszych badaniach i doskonalszych narzędziach uda się może chemikom i te pierwiastki dotąd znane rozebrać na części więcej jeszcze pojedyncze, o czem jeszcze niżej pomówimy. Takich pierwiastków chemicy odkryli 60 i kilka, z pomiędzy których wymienię najważniejsze; jako to: siarka, fosfor, chlor, jod, arsen, węgiel, żelazo, ołów, miedź, rtęć (żywe srebro), cyna, nykiel, srebro, złoto, platyna itd. Wszystko co jest na świecie z tych a nie innych składa się pierwiastków, które w najrozmaitszy sposób ze sobą się łączą, by utworzyć świat takim, jakim jest. Wszelako nie na oślep takie łączenie się dzieje, ale wedle pewnych prawideł, których wysłedzenie jest właśnie dziełem, zasługą i wynikiem prac chemików i wieku dziewiętnastego, głównie zaś ostatnich 50 lat. Wszystko co przedtem na tem polu zdziałano, było ślepe tylko macaniem w ciemności, nie było nauką, któraby prawd dociekała, ale było zabobonem z chciwością wynikiem staraniem robienia złota z ciał mniej drogich, i tę sztukę nazywano alchemią*), której się jednak nie udało zrobienie złota.

Pierwiastki chemiczne, o których była wzmianka, łączą się ze sobą głównie w trojaki sposób, na kwasy, zasady i sole. Gdy siarka się połączy z odpowiednią ilością kwasorodu czyli tlenu, tworzy się kwas siarczany, chlor z pewną ilością tlenu tworzy kwas solny; azot z tlenem daje kwas saletrowy. Ołów zaś świeżo ulany i lśniący, gdy przez niejaki czas poleży na powietrzu, straci swój połysk, ponieważ powierzchnia jego warstwa połączyła się z tlenem znajdującym się w powietrzu i stała się zasadą chemiczną pod nazwą: niedokwas ołowiu. Ow kwas

*) Alchemistami nazywamy ludzi, którzy w średnich wiekach, kiedy nie znano zasad i praw, podług których przyroda działa, zajmowali się tworzeniem rzeczy niemożliwych. I tak np. starali się oni o znalezienie filozoficznego kamienia, o zrobienie złota z węgla, siarki i saletry itd. Szczególniej zajmowali się tą bezpłodną i dla ludzkości niepożyteczną sztuką zakonnicy, po części z nudy, po części też wierząc w możność „ukręcenia bicia z piasku“ (to przysłowie pochodzi z owych ciemnych wieków). a oprócz nich szarlatani i oszuści, którzy z łatwownych wielkie masy złota wyludzali, aby je schować do własnych kieszeni, a oszukanych pozostawiali rozpacz. Ponieważ w przyszłości nieco obszerniej pomówimy o chemii, na dziś tą krótką wzmianką o alchemii skończymy objaśnienie nasze, dodając jednakże na dowód nieznaności rzeczy, którą się alchemiści zajmowali to, że mnich Bertold Szwarc, mieszając saletrę, siarkę i węgiel dla zrobienia złota, smażył tę mieszaninę nad ogniem, skutkiem czego też nastąpiła eksplozja, bo z owych rzeczy tylko proch, ale nie złoto robić można. Szwarc wynalazł proch, lecz stracił sam przytem życie.

Choińskiego, u którego zabawił cztery godziny. Hr. Czapska prosiła ks. kanonika, aby pozwolił na przysyłanie sobie żywności z jej kuchni, ale ks. kanonik odmówił przyjęcia tej grzeczności, ponieważ już poprzednio od ks. proboszcza Choińskiego przyjął podobną ofertę. Sprawami kościelnymi będzie zarządzał ks. kanonik lic. Korytkowski.

* Stan powietrza. Piękna, spokojna pogoda, ciepła 11 stopni.
* Teatr. Jutro: Komedya Miłość i Dyplomacya i dramat: Włóczęga. W sobotę drugi występ pani Jakowickiej w operze Moniuszki: Halka.

Rozmaitości.

* Panna Idalia była co się zowie bogatą partya, i też dowiedziawszy się o niej zbankrutowany wiechrabia Ygrek, leciał z drugiego końca Polski dniem i nocą, i stanął w mieście gdzie przebywała. Chodziło mu teraz o to, kto go tam u niej w domu przedstawi, i jak na szczęście spotyka na ulicy swego jeszcze uniwersyteckiego kolegę, ślicznego chłopca a bliskiego krewnego panny Idalii.
— Ach! chyba sami bogowie tu cię sprowadzili, mój Julku kochany! zawołał hrabia Ygrek ściskając go ogromnie. Lecę jak szalony z końca świata, by poznać twoją kuzynkę; toż zlituj się prowadź mnie zaraz do niej i przedstaw jako swego przyjaciela!
— Z całego serca, odrzekł śmiejąc się piękny chłopiec; tem bardziej się cieszę z tego, gdyż będziesz pierwszym z ludzi, którego jej przedstawię, jako już mojej narzeczonej....

* Pewien młodzieniec wiele nieurodziny powróciwszy z Paryża, przywiózł swoją z tamtąd fotografię tak ślicznie zrobioną, że sam na niej wyglądał, jak inny człowiek i prawie był pięknym mimo wielkiego podobieństwa.
— Cóż myślisz o tej mojej fotografii? — zapytał on swej siostry bacnie się też przypatrującej...
— Myślę — odpowiedziała siostra, że fałszem jest jakoby w Paryżu nie umiano zrobić z owsa ryżu...

* Banda rozbojników niepokoiła od r 1869 okolice Keczkometu w Węgrzech. Pochwycono 105 rozbojników, na których ciężyło 83 zbrodni. Zanim najwyższy sąd karny w Peszcie zatwierdził ostatecznie w tych dniach wyroki zapadłe przeciw tym zbrodniarzom w pierwszej instancji umarło z pomiędzy nich 50, a uciekło z więzienia 10. Dwaj z pozostałych skazani zostali na karę śmierci, inni na ciężkie więzienie.

* Kot wylęgający kurczęta. W okolicy Kotomierza zasadziła pewna gospodyni kurę na jajach w swojej izbie. Gdy kura opuściła gniazdo i oddała się do sąsiedniej kuchni dla szukania żeru, układa się za każdą razą w gniazdzie duży bury kot, chroniąc starannie jaja od zaziębienia. Skoro kura z kuchni powraca, ustępuje kot zaraz ostrożnie z gniazda. Powtarza się to codziennie trzy do czterech razy. Często zastępuje w ten sposób kot kurę przez pół godziny.

* Pani Hilarya bardzo kochała swego brata a ten brat starał się o pannę Ildęfonsę, bardzo bogatą dziewczeczkę. Pani Hilarya dawała obiad dla panny Ildęfonsy, przy którym to obiedzie mąż pani Hilaryi pokorny jej sługa, miał mieszczęście rozlać na świetny i świeży

ob:us szklanę czerwonego wina. Gospodyni domu zapomniawszy wobec tego przypadku o godności małżonki, zburchała wcale niesalonowo sprawę plamy na obrusie i wynękły się nawet słowa brzmiające niedołągą i niezgrabnością, ale opatrzywszy się po niewczasie, zaczęła przeproszać pannę Ildęfonsę za swoje uniesienie się.
— O! ja Pani bardzo wdzięczną jestem za nie, będę bowiem na przyszłość wiedziała, jak się trzeba z mężem obchodzić.

* Pewien wiekowy już dygnitarz, autor kilku dobrych a mnóstwa innych niepotrzebnych w literaturze rzeczy, zagadnął w towarzystwie licznej pewną młodą panią, która mając pełno myśli w głowie lubiła takowe przelewać na papier:
— Słyszałem, że tam pani znowu coś piszesz, a założyłbym się, że to jakieś głupstwo...
— Być może, że piszę głupstwa, odrzekła w lot zagadnięta, ale mam ten rozum, że ich nie drukuję...

* Stara emerytka guwernantka bawiła się niezmiernie w politykę; a kozłem ofiarnym jej politycznych badań i zapytań był wysoki blondyn, który, że miał rozum lepszy od wielu innych siadających przy jednym wspólnym stole u wód, tem bardziej czepiała się go nazwa polityczka chcąc okazać swoją niepospolitość... Trwało tak czas jakiś, ale co znosiła grzeczność blondyna tego zmieść długo nie mogła cierpliwość i postanowił nakoniec pozbyć się nudnej dyplomacji.

— Cóż tam nowego przyniosły nam dziś gazety? zapytała go, przerywając mu najmiłszą rozmowę ze śliczną panią Alojzą, świeżo przybyłą do miejsca kąpielowego.
— Jaktó? P. ni jeszcze nie wie?...
— Nie wiem... alboż co?
— Okropne rzeczy dla Europy!...
— Ach! przerażasz mnie pan! coż to takiego, proszę, proszę mi powiedzieć...
— Jak nie będziemy mieli wojnę i to zażartą i kropną!...
— Widzi pan jak ja to przepowiadałam od razu prz d tygodniem po tej nocie Palmerstona... cóż wojna tedy, ale kto z kim?
— Szwecya ze Szwajcaryą... o granice... odpowiedział wysoki blondyn.

* Pani X. znudzona całe życie mieszkaniem na trzecim piętrze, przeniosła się nareszcie po raz pierwszy na pierwsze piętro, i spotkawszy panią Q., która wprost przeciwie z mieszkania całe życie na pierwszym piętrze widziała się zmuszoną na lata starości swej umieścić na trzecim piętrze, rzekła do niej:

— Jakże się cieszę, że cię spotykam moja droga! tak rzadko cię widywać mogę...
— Możesz sobie tę przyjemność często sprawiać przychodząc do mnie, ja zawsze prawie w domu siedzę i łatwo mnie zastać.
— Ach! co też mówisz! zapominasz o tem, że mieszkaż na trzecim piętrze, a ja tak po schodach chodzić nie mogę, tak mnie toż męczy niesłychanie i podziwiam Cię, że możesz znosić tak z łatwością tę mnogość schodów...
— O! to rzecz bardzo prosta i nie dziwię się temu, ty masz nogi już zerwane, a ja je mam dzięki Bogu dość zakonserwowane.

* Pewien pan, który bardzo kochał młodą paniękę nazwiskiem Aurorę Zorzyńską i bardzo jej pragnął za żonę dla swego syna, mówił jej nieraz żartując: Ja panią Kocham od A: do Z... Nim syn jego zdażył się oświadczyć, panięka wybrała sobie pana Grabca i poszła za niego.
— Czy mnie Pan kochasz zawsze jeszcze? pytała figlarka starego pana zostawszy już panią Grabcową....

— Zawsze, zawsze moja Pani, ale teraz Kocham ją tylko od A: do G....

Dział pytań i odpowiedzi.

Ryczywół — 302, B. Skoroś Pan przetrzymał pana D. po za czternastodniowy termin próby, obowiązkiem jest Pana mieć go do końca kwartału, i to za sześciotygodniowym wypowiedzeniem. Zaraz oddalić możnaby, ale drogą ugody i to za wynagrodzeniem, na jakie strony przystaną.

Wiadomości literackie.

Szkoły nr. 16 zawiera: Okólnik do wszystkich Zarządów oddziałowych Tow. Pedagogicznego. O miarach i wagach metrycznych p. Miecz. Jamrógiowicza. Jan Amos Komeński i znaczenie jego wychowania p. Ant. Bądzkiowicza. Szkoły ludowe. Korespondencye Szkoły. Wiadomości bieżące. Czynności władz szkólnych. Sprawy Towarzystwa pedagogicznego. Zapiski bibliograficzne.

Wykaz

prybywających i odchodzących poczt w Poznaniu

Przybywające poczt.			Odchodzące poczt.		
Z	godz.	pora dnia	Do	godz.	pora dnia
Wrześni.....	3 55	rano	Skwierzyny.....	6 45	rano
Wągrówca.....	4 —	—	Pleszewa.....	7 —	—
Krotoszyna.....	6 50	—	Wągrówca.....	6 30	—
Ostrowa.....	7 50	—	Kórnik.....	7 —	—
Stęszewa.....	8 10	—	Stęszewa.....	5 30	wie-
Obornik.....	9 30	—	Obornik.....	6 —	czór
Wągrówca.....	6 15	wie-	Krotoszyna.....	8 10	—
Kórnik.....	6 55	czór	Ostrowa.....	9 55	—
Pleszewa.....	8 15	—	Wągrówca.....	11 40	—
Skwierzyny n. W.	8 20	—	Wrześni.....	11 45	—

(Nadesłano).

Termin do oddania zgłoszeń dla
**Wystawy
rolniczej i przemysłowej
w Toruniu**
przedłuża się do początku maja. (79)
Zgłoszenia przyjmują panowie:
**Radkiewicz w Toruniu i
Szaniecki w Nawrze pod Chełmżą.**

siarczany może się dalej połączyć z niedokwasem ołowiu, i będziemy mieli sól chemiczną pod nazwą: siarczan ołowiu. Tak samo kreda jest solą chemiczną, gdyż składa się z kwasu węglowego i wapna; kwas węglowy zaś składa się z węglika i tlenu, a wapno składa się z wapna i tlenu. Kreda więc powstała z trzech pierwiastków z węglika, wapna i tlenu, z których to części składowych na odwrót i kredę utworzyć można, łącząc je ze sobą wedle prawideł chemicznych w pewny sposób i w pewnych ilościach. Również i grynspan jest solą chemiczną powstałą z kwasu octowego i niedokwasu miedzi i nazywa się chemicznie octanem miedzi. Witriolej żelaza jest siarczanem żelaza, kamień piekielny, którego lekarze tak często używają, jest, chemicznie się wyrażając, saletran srebra, gdyż robi się z kwasu saletrowego i niedokwasu srebra; sól glauberska, którą znają wszyscy chorzy na obstrukcyę cierpiący, jest siarczanem sodu; saletra jest saletran potasu itd. Nieraz się zdarza że i dwie sole chemiczne się łączą w jedno ciało chemiczne jak np. alun, który się składa z siarczanu potasu i ze siarczanu glinu.

Sole chemiczne nie zawsze jednak potrzebują się składać z kwasów i zasad; są sole, które z dwóch tylko pierwiastków wprost się łączących powstały. Do takowych należy nasza sól kuchenna, która się składa z sodu i chloru; woda nasza składająca się z wodorodu i kwasorodu, chlorek wapienny używany podczas cholery do odwietrzania jest połączeniem wapna i chloru; cynober powstał z siarki i rtęci (żywego srebra) itd.

Ciała chemiczne niekoniecznie w formie soli się znajdują, ale i w formie kwasów, w postaci zasad i nawet w postaci pierwiastków. Po największej części jednak w czystej formie nie mamy ich w przyrodzie, nauka i przemysł ludzki dopiero w czystym stanie je ukazały. Kwas siarczany, którego po składach kupujemy jako Scheidewasser, w naturze się jako taki nie znajduje, ale sztucznie musiał być wyrabianym, tak samo kwas saletrowy, octowy, solny itd. Co Niemcy nazywają Bleiglätte jest wyrobem przemysłowym, nazywa się chemicznie niedokwas ołowiu i jest zasadą chemiczną. Inne zasady znajdują się w przyrodzie już w czystym stanie jak np. niedokwas miedzi, ale wtenczas w postaci kryształowej.

Z pierwiastków chemicznych znajdują się w przyrodzie w czystym stanie tylko niektóre, i to jeszcze bardzo rzadko. Dopiero nauka o chemii uwolniła pierwiastki z ich połączeń i ukazała je światu w stanie czystym t. j. w stanie już dalej nierozkładalnym. Kruszcze niektóre tylko

jako to platyna, złoto, srebro, miedź znalezione, choć rzadko, w stanie pierwiastków; zazwyczaj jednak i one, tak samo jak resztę kruszców przemysł ludzki dopiero powydobywał z połączeń z innymi ciałami, które to połączenia nazywamy rudami. I kruszce ze sobą się łączą w ciała chemiczne bezpośrednio i tworzą tak zwane legacje. Mosiądz np. jest połączeniem miedzi i cynku; czcionki drukarskie składają się z ołowiu i antymonu; brąz urabia się z miedzi i cyny itd.

Otóż ogólny rys nauki o chemii, który uzdolni łaskawego czytelnika do osądzenia, ile sensu się znajduje w podanem wyżej zapytaniu: czy złoto jest czystszy, ale tym samym kruszczem co żelazo, miedź lub srebro? i w jaki sposób należało na nie odpowiedzieć. Złoto jest pierwiastkiem, tak samo żelazo, miedź i srebro; każdy pierwiastek chemiczny jako taki jest czystym — nieczystą tylko chyba ruda żelazna, miedzi itd. Nie może więc być jeden pierwiastek czystszy od drugiego; również twierdzić musimy podług dzisiejszego stanu nauki chemii, że żadnego pierwiastku zamienić nie można na inny, że więc ze żelaza, miedzi i srebra złota nie zrobimy.

Mogłaby wszelako nauka o chemii do tego stopnia się w późniejszych czasach rozwinąć, żeby była w stanie rozłożyć niektóre pierwiastki na jeszcze pierwiastkowsze części, że się tak wyrażę, mogłaby, nie przeczymy, znaleźć w złocie, srebrze, miedzi i żelazie wspólny jaki nowy pierwiastek, któryby za połączeniem się z innym ciałem chemicznym odnośnie tworzył złoto, srebro, miedź i żelazo; natenczas mogłaby ze żelaza zrobić złoto ujawszy wspólnemu ich pierwiastkowi składnik drugi, który z nim żelazo tworzy, a dodać składnik ten, który do utworzenia złota jest potrzebny. Ale nigdy inaczej! (niezważając na przeszkody mogące wyniknąć z prawa o chemicznych równoważnikach.) Powinien więc być autor artykułu Tyg. Wielkopolskiego sprawę tak objaśnić, zamiast rozwozić się nad ułomnością ludzkiego mózgu, nad mądrością Indów i Egipcyan, nad alchemią średniowieczną i nad bogactwami Babilończyków. Dr.

Jan Specht,
fabrykant broni
w Poznaniu,
Wielka Rycerska ul. 6 i 7,
poleca swój
skład broni
jakoto: lefoszówki i ze stem-
plem do nabijania dubeltówki;
rewolwery i wszelkie przy-
bory myśliwskie. (80)

Chłopca
w naukę poszukuje (63)
Andruszewski,
Tapicer, Wielka Rycerska ul. 7.

Przeprowadziłem się z Półwiejskiej
ulicy na **ulicę Wszystkich**
św. No. 6 do narożnej ka-
mienicy. Przyjmuję jak dotąd wszel-
kie roboty mularskie, ciesielskie, za-
kłady ogniowe, tudzież wykonuję wszel-
kie rysunki i kosztorysy po cenach
umiarkowanych. (65)

Adam Dwucet,
mistrz mularski i przedsiębiorca bu-
dowl. (65)

Premiowane
masłnice, maszyny do prania, wy-
dzymada, litrowki do masła zawiera-
jące od 4 do 8 funt. poleca (37)

Leon Sokołowski,
bednarz, plac Sapieżyński 7.

Skład towarów krótkich
w jednym z miasteczek Księstwa pod
korzystnymi warunkami każdego cza-
su do nabycia. Bliższych szczegółów
udzieli Kazimierz Neuman, Poznań,
ul. Szkólna 4. (41)

KOENIGSBRUNN.
Prospekty
zakładu leczenia wodą w
Koenigsbrunn są do nabycia
w Eksp. „Ogniska”. (59)

Fabryka tabaki
L. Kaniewskiego,
Poznań, ul. Wodna 2,

poleca **wyborową tabakę** do **zazywania** a mianowicie:
Korony Nessing Nr. 0 funt po 1 tal. 10 sgr.
Korony Nessing Nr. 1 „ 1 tal.
Amsterdamski Nessing Nr. 0 funt po 25 sgr.
Prawdziwą holenderską tabakę funt po 20 „
„ „ „ Nr. 1 funt po 14 „
„ „ „ Nr. 2 „ 12 „
„ „ „ Nr. 3 „ 8 „
„ „ „ Nr. 4 „ 6 „
również swój z renom. fabryk zagranicznych w najlepsze gatunki zaopatrzonej.

Skład
cygar,  **tytoni i pa-**
pierosów.
Cygar tysiąc od 6 do 60 talarów. Kupującym na sprzedaż przy-
rzeka się stosowny rabat. (77)

Roman Leporowski,
mistrz kotlarski
w Poznaniu,
na **św. Wojciechu No. 40,**
poleca swój nowo otworzony zakład laskawym względem Szanownej Publiczności,
a mianowicie właścicielom dóbr gorzelni, budowniczym i inżynierom i t. d. Wszel-
kie roboty wchodzące w mój zakres, a mianowicie zakładanie **gorzelni, cukro-**
wni, dystylacji, browarów, także i sikawki, pompy, naczynia kuchenne itd.
wykonuję trwale i akuracie, po nader przystępnych cenach i w jak najkrótszym
czasie. (54)

Ekspedycja Ogniska
odstępuję franco po nader niższych cenach:
1. **Pismennictwo Polskie** p.
Chociszewskiego 252 str., (36 rycin) 7 sgr.
(zamiast 12 1/2 sgr.), opr. 9 sgr.
2. **O siewach mączanych** przez
Stefana z Bronowa 10 sgr.
3. **O fabrykacji krochmalu**
(mączki) przez Albina Kohna. Lwów, 1874.
Cena 10 sgr.

Mój w **Swarzędzu** (w Rynku
218/19) obok dotychczasowej winiarni,
nowo ustawiony

Bilard fran.

najnowszej konstrukcji, polecam lą-
skawym względem. (81)

J. Mondré.

Ucznia
poszukuje **cukiernia** (88)
K. Stark,
Wrocławska ulica Nr. 14.

Poszukują miejsca:
S. S. Buk. Pisarz gosp. z żoną gospo-
dynią, św. Jan.
S. G. Miasteczko. Subjekt kolon. cyg.
win. 1 maja.
R. R. Poznań. Elew gospodarczy, zaraz.
K. N. Poznań. Guwerner, guwernantka,
rządca, kasyer, gorzelany, leśnik.
A. S. poste rest. Środa, kucharz z małą
familia.
Służący żonaty poszuk. m. w Król. lub
w Księstwie. Bliższe wiad. u p. Grobelne-
go w Kajewie p. Pleszew.
Brzostków p. Żerków. Strzelec, kawaler
wolny od wojsk. św. Jan.

Miejsca do zajęcia:
K. N. Poznań. Bona francuska, guwer-
nantka muzyczna z franc. konwers., rząd-
ca, pisarz gosp.
Dom. Cerekwica p. Żnin, kucharz kawaler.
Dom. Kłaczyn p. Kaźmierz, ekonom kaw.
św. Jan.
Mystki p. Września, pisarz i służący kaw.
1 lipca.
Sławoszew p. Kotlin, kucharz kawaler od
1 lipca.
Brdowo p. Środa, służącego kaw. św. Jan.
Osob. przedst.
Sarbinów p. Poniec elewa gosp. 1 lipca.
Przedstaw. osob., wiadom. tereyanera.

Walne Zebranie

Towarzystwa wzajemnej Pomocy „UI“ odbędzie się **w czwar-**
tek, dnia 30 bm. o godz. 7 wieczorem w lokalu **J. Miś-**
kiewicza przy ul. Ślusarskiej Nr. 6.

Porządek dzienny:

1. Zagajenie i wybór przewodniczącego.
 2. Odczytanie protokołu z ostatniego waln. zebrania.
 3. Sprawozdanie komisji rewizyjnej, przedstawienie bilansu za r. 1873 i wykaz kasowy za I kw. 1874.
 4. Upoważnienie i potwierdzenie komisji rewizyjnej do tej czynności na r. 1874.
 5. Wybór członka do Rady Nadzorczej.
 6. Obrady nad zmianą Ustaw.
 7. Wnioski członków.
- Zwracamy uwagę, że walne zebranie ostatnie nie mogło się odbyć dla braku kompletu członków, niniejsze walne zebranie będzie mogło stano-
wić uchwały prawomocne wedle § 21 względem powyższego, powtórnie sta-
wionego porządku dziennego bez względu na to jakakolwiek liczba członków
się zbierze. (87)

Rada Nadzorcza „Ula“
J. R. Goniakowski.

Księgarnia Zupańskiego poleca:

- Kozłowski,** Zbiór zabaw, gier i rozrywek dla młodzieży, 1 tal.
Kraszewski, Pamiętnik anegdotyczny z czasów Stanisława Augusta,
2 tal. 20 sgr.
Kraszewski, Stare dzieje, komedia, 1 tal.
„ Wieczory Drezdeńskie, 1 tal. 15 sgr.
Kurowski, Myślistwo w Polsce i Litwie, 1 tal. 15 sgr.
Laskarys, Pięć hymnów, 10 sgr.
Litwa pod względem przesładowania w niej Kościoła katolickiego, 1 tal.
Malecki, Grochowy wieniec, komedia, 25 sgr.
„ List żelazny, tragedia, 1 tal. 10 sgr.
Man, Sztuka i miłość, dramat z rzeczywistego życia, 15 sgr.

Dobrze zaopatrzonej skład
Czapek warszawskich, macie-
jówek itd.
poleca po cenach nader umiarkowanych (40)
NOWY BAZAR,
Wodna ulica No. 6.

Skład futer.
Niżej podpisany upraszam Szanowną Publiczność Poznania i okolicy, aby mnie
takimi samymi, jak poprzednika mego raczyła zaszczylić względami.
Futra przyjmuję na latowe schowanie tak jak dawniej.

Franciszek Zbirański,
(dawniej W. Laudon)
Wielka Rycerska ul. No. 3.

[72]
Zywoty św. Patronów
Narodu Polskiego
ulożył
Józef Chociszewski.

Z 24 obrazkami.
Treść: Wstęp. N. Marya Panna, hymn do N. Maryi Panny, s. Joachim,
s. Józef, s. Andrzej, ss. Cyryl i Metodyusz, s. Wacław, s. Wojciech, ss. Jędrzej
i Benedykt, pięciu braci Polaków, s. Stanisław, s. Floryan, s. Helena, s. Apo-
lonia, s. Dorota, s. Barbara, s. Jacek, bł. Czesław, bł. Jan Odrowąż, bł. Bro-
nislawa, bł. Wincenty Kadłubek, bł. Salomea, s. Kinga, bł. Jolanta, s. Jadwi-
ga, s. Jan Kanty, s. Kazimierz, s. Stanisław Kostka, bł. Szymon z Lipnicy, bł.
Jan z Dukli, s. Władysław, s. Zygmunt, s. Józefat Kuncewicz, bł. Andrzej Bo-
bola, bł. Jan Sarkander, s. Małgorzata, s. Brygida, s. Elżbieta, s. Jerzy, s. Roch,
Psalm do ss. Patronów Polskich, Obrona świętych i krótkie wiersze, o ss.
Patronach przez X. Tomickiego. Wspomnienie o Dąbrowce i Jadwidze. Co
powiedział Ojciec s. posłom polskim, proszącym o relikwie świętych?
Książka ta, zawiera 208 str. z aprobatą Władzy Duchownej, ukończona
będzie około 15 kwietnia br. Cena 10 sgr., z opłatą 12 1/2 sgr. 12 egzemp. za
3 tal., z oprawą 4 tal., 24 egzemp. za 5 tal., 24 oprawne za 6 1/2 tal.

J. Chociszewski,
Poznań. (53)

Ceny targowe płodów rolniczych.	Poznań		Bydgoszcz		Wrocław	Berlin		Gdańsk
	Kilo	tal. sgr. fn.	Kilo	tal.	za 1000 kilogr. talarów	Kilo	talarów	za 1000 kilo. talarów
Pszonica.....	42	3 22 6	za 1000	85—85	86	za 1000	73—90	85—88
Żyto.....	40	2 22 6		61—63	62 3/4		58—69	60—64
Jęczmień.....	37	2 21 6		63—66	70		53—75	62 66
Owies.....	25	1 22 6		56—60	56 3/4		55—68	—
Groch wrący.....	43	—		59—60	—		62—67	—
Tatarka.....	35	—		—	—		—	—
Kartofle.....	50	— 27 6		—	—		—	—
Okowita za 100 litrów....	—	22 12 6		21 1/2	22 1/2		22 1/2	—